Polak Sumienny

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

pismo codzienne Ner 99

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 4 Kwietnia 1831 roku o godz: 8 rano

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Jenerał Gubernator M. S. Warszawy.

Obywatele! lubo Wszechmocny pobłogosławił orężowi Naszemu, i nieprzyjaciel odparty, liczne swojej klęski pozostawił nam zakłady, Miasto jednak Warszawa nie przestało być uważane za będące w stanie oblężenia, więcéj może niż kiedykolwiek, na ścisłém dopełnieniu obowiązków Gwardji Narodowéj i Straży bezpieczeństwa całość, spokojność i bezpieczeństwo stolicy polega, zawiadamiam przeto każdego należącego tak do Gwardji Narodowéj jako też straży bezpieczeństwa, ażeby się ciągle za codziennie mającego służbę uważał i był w każdéj chwili gotowym do wystąpienia za danym rozkazem do boju. Dobro kraju, dobro Wasze własne Obywatele i Waszych Rodzin od téj czujności zależy; a jak z jednéj strony miło mi będzie oddać sprawiedliwość pełniącym gorliwie tak święty obowiązek, tak z drugiéj ostrzegam, że na opieszałych lub wykraczających przeciw przepisom za najmniéjsze uchybienia najsurowsze kary prawa wojennego wymierzę.

Uważałbym się wszakże za szczęśliwego, gdyby mnie postępowanie Gwardj Narodowéj i Straży bezpieczeństwa od tak przykrego obowiązku uwolniło.

Warszawa, dnia 2 Kwietnia 1831.

Jenerał Piechoty J. Hr. *Krukowiecki.*

Na mocy wniosku na posiedzeniu Jzby Poselskiéj d. 30 Marca r. b. uczynionego i jednomyślnością przyjętego, wezwani zostali Posłowie i Deputowani na Sejm aby bezzwłocznie do miejsca obrad Sejmu, to jest: do M. S. Warsz. najdaléj do d. 15 b. m. zjechać raczyli, lub w razie niemożności, takową najdokładniejszemi dowodami prawnemi, stósownie do Uchwały z dnia 12 Lutego r. b. udowodnili.

— Dnia wczorajszego na podziękowanie Bogu za otrzymane zwycięztwo nad nieprzyjacielem, odbyło się w Archi-Katedrze Warszawskiéj Nabożeństwo, na którém znajdowali się: Rząd Narodowy, Członki Izb Sejmowych, Ministrowie, Gubernator M. Warszawy i wszycy Urzędnicy Stolicy, tudzież Gwardja narodowa. W czasie hymnu Sgo Ambrożego, działa ogłosiły to pienie Mieszkańcom Stolicy. — Wieczorem oświecono Miasto.

Wojsko Polskie pod Wodzą Naczelnego Wodza odparły dnia 2 Kwietnia nieprzyjaciela aż za Kałuszyn, gdzie tenże popsuł mosty na szosie, i za bagnami obwarowawszy się Artyllerją obrał sobie obronne stanowisko; dnia tego zabrano nieprzyjacielowi sześć dział i znaczną liczbę jeńców, przyprowadzono ich do Warszawy do 5000, a wczoraj wieczorem 9 officerów i 860 ludzi. Nasi zabrali wiele bagaży, a nawet kilka pojazdów, które wczoraj przyszły do Warszawy.

— Między jeńcami Rossyjskiemi jest wielu rodowitych Polaków ale zmoskalonych, którzy żałują zysków ciągnionych z administracyi żołnierzy i tym argumentem popieraią przywiązanie swe do sprawy przywłaszczycieli.

—Jeden z żołnierzy polskich przepowiada, że Dybicz następujący zda rapport Mikołajowi o obecnéj bitwie: „W nocy z dnia 30 na 31 Marca buntownicy poważyli się po zdradziecku wpaść na mały oddział wojska W. C. Mości nie sprawiwszy w nim wielkiéj szkody. Dowódzca tego oddziału osądził za rzecz korzystną cofnąć się do Brześcia, bo to z ogólnego planu wypadało.”

(*Artykuł nadesłany.*)

Miło jest widzieć w różnych częściach miasta pełno młodych żołnierzy nauczanych musztry przez starszych i doświadczonych lub przez Podofficerów. Wielka w tym względzie panuje u nas czynność, i zapowiada uzupełnienie i powiększenie naszych szeregów. — Ale jakiż żal i smutek przejmuje serce spotykając często takich nauczycieli, którzy się niecierpliwią naturalną niewprawnością młodych żołnierzy,

i że z gorszeniem patrzących, biją nielitościwie tych poczciwych choć trochę niezgrabnych z razu chłopaków. — Widzieliśmy nawet bijących kolbą w piersi. Co dla zdrowia iest wielu szkodliwe, i dla nauki niepomocne, — bo uwaga młodego żołnierza odrywana jest od musztry przeczuciem karyi bólu. Moralny zaś wpływ jest ztąd najszkodliwszy: témi razami zabija się na śmierć szacunek i własna samodzielna ochota, bez której żołnierz staje się zwierzęciem, machiną. — Obrzydza sobie stan wojskowy, wzdycha za wieśniacką swobodą, i nigdy się niewzniesie do jakiego bądź uczucia téj ożywiającéj i podnoszącéj prawdy, że on ma być obrońcą, oswobodzicielem ojczyzny. — Jeżeli tę siłę moralną będziemy osłabiać — niszczyć z umysłu, w sercach żołnierzy, to nie spodziewajmy się po nich, nigdy żadnych nadzwyczajnych wysileń. — Zdaje się, że w czasie wojny, można dać pokój tym zbytkowym pedantycznym wykończeniom musztry, która była potrzebna na parady do Saskiego placu. Są pewnie przypadki, gdzie oczywista niechęć i nieuwaga zasługują na ukaranie. — Ale to powinno być dopełnione z braterską cierpliwością i z niejakim wstrętem. — Trzeba teraz, aby była przecie jakaś różnica między Moskiewskiém a Polskiém nauczaniem. — Między niewolnikami, a ludźmi. — Oby te kilka słów trafiły do serca nauczających i przyczyniły się do ulżenia młodym żołnierżom. Pewni jesteśmy, że to się dzieje bez wiedy PP. Officerów, ktorzy inaczéj niezawodnie pohamowaliby zbytnią gorliwość nauczających.

(*Artykuł nadesłany.*)

XX. Missjonarze Warszawscy.

W starym Testamencie czytamy, że kiedy Machabeusze walczyli na czele ludu Izraelskiego w celu oswobodzenia go z pod jarzma Syryjskich monarchów, kaplani Boga wznosili błagalne pienia o zwycięstwo dla ludu i usiłowania jego silnie wspierali. — Znają swoje obowiązki ku ojczyźnie kaplani nasi ale niestety! znajdują sie pomiędzy nimi wyrodni synowie ojczyzny, którzy nie pomni nietylko na obowiązki spółeczeństwa ale nawet i religijne, nie dość, że podług możności nie udzielają pomocy, ale nawet dążą do przytłumienia ducha narodowego patryotyzmu. — Z żalem tu wymienić musimy XX. Missjonarzy Warszawskich. Krezusów Duchowieństwa polskiego, którzy się procentami potrzebujące nędzy wzbogacili i instytucją zwaną *mons pietatis* zbytniem przywiązaniem do podłych zysków skazili, a w czasie powstania Narodowego wywiozłszy swe skarby w bespieczne miejsca za granicę, tłumacząc się ubóstwem, *złotówkę jedną na potrzeby synów ojczyzny ofiarowali.* Niechętni zaś nowemu porządkowi rzeczy, straciwszy nadzieje za dawnego Rządu ciągnionych zysków, przełożeni tego zgromadzenia, potrafili natchnąć swoich podwładnych przewrotnością, do tego stopnia, że w najświętszéj sprawie narodowéj, najświętszą bronią, to jest: religiją opierać jéj się chcieli, — a pragnąć korzystać z niewiadomości mniéj oświeconych obrońców kraju usiłowali ich, sofizmatami fanatyzmu do odstąpienia od świętych obowiązkow naklonić. — Hańba ztąd na nich spływa, a przy ich postępowaniu usiłowania innego duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego w Stolicy Kraju są niezaprzeczonym dowodem, że Duchowieństwo polskie zawsze pierwsze w poświęceniu się dla ojczyzny od dawnych wieków, co do tego przedmiotu utrzymało sławę swoich poprzedników i godnie odpowiedziało obowiązkom tak religijnym jako i obywatelskim. Jezus Chrystus przeklął drzewo figowe nie urodzajne, dając nam naukę, że co nie przynosi korzyści, jest niepotrzebne.

Szkodliwe zamiary, dążące do osłabienia ducha publicznego są straszną w oczach Boga i ludzi zbrodnią i bezkarnie ujść nie powinny. — Zgromadzenie Missjonarzy warszawskich ohydziło swe powołanie i istnieć nie może. Rząd Narodowy funduszów jego mógłby korzystnie użyć na uposażenie Kolegiaty w Stolicy, obok katedry istotnie potrzebnej, przy któréj umieszczeni światli kapłani potrafią ocenić godność swego powołania, że będąc sługami Religji, są zarazem sługami ojczyzny i wszelkie swe usiłowania na ustalenie jéj szczęścia zmierzać są obowiązani. — Szacujemy religją ale nic nas skłonić nie zdoła do szanowania korporacji religijnych, które na wzgardę u narodu i potomności zasłużyły. —

KORRESPONDENCJA CIEKAWA

(*Dalszy ciąg*)

9.

Warszawa d. 25 Października (6 Listopada) 1830.

List byłego Ministra Oświecenia, do Stefana Grabowskiego.

Z protokółu Rady dowiesz się Pan w szczegółach jakie były dyskussje o Fredrze, proszę Pana o tę jednę łaskę, abyś cierpliwie przeczytał sam protokół, zważył dobrze wszystkie zarzuty i odpowiedzi i moich rozumowań nie odrzucił na bok, a wtedy spodziewam się, że zobaczysz jak wnioski nam podane były niezgodne z formami u nas przyjętemi, i przekonasz się, że to nie biórzyści i podwładni wszczęli poróżnienie, ale że z saméj natury rzeczy powstała tu zazdrość, zwłaszcza gdy Szaniawski pier-

wéj jeszcze miał na długi czas wyjechać, i w rzeczy samej już wyjechał z Warszawy. Wszakże dzięki Bogu, Fredro już installowany jak najuroczyściéj, i od téj chwili nie chcę się sprzeciwiać niczemu. Mówiłem i czyniłem co tylko do mnie należało, będę mu pomagał ile możności, i będę się z nim obchodził po koleżeńsku, bo tego służba wymaga, ale gdyby i on podobnie ze mną postępował, czego na nieszczęście nie mogę się spodziewać. Malkontenci garną się do niego a przy wschodzącém słońcu blednieje to, które wpada w zaćmienie, tak było po wszystkie czasy, bo na podłości nigdy nie zbywało ludziom; wysokie zaś względy mu przyznawane, albo które rzeczywiście posiada w Petersburgu, sprawują, że w moim domu nawet nie jeden się tyłem do mnie obraca, jednak ja znoszę cierpliwie to upokorzenie. To pewna, że Lubecki układa z nim plan zupełnéj reformy naszego Wydziału, i nawet głośno powiada, iż teraz jużeśmy pobici i zwyciężeni na głowę. Ale mówmy o czém inném.

Od kilku dni wszystkie tu głowy są zaprzątnione myślą o jakimś rozruchu, o jakiémś powstaniu, wreszcie nie wiedzieć o czém, co nabawia niespokojnością familje, miesza interessa, i wszystkich stawia w przykrém położeniu. Byłoby daleko gorzéj, gdyby nie wyborny sposób postępowania Wgo Księcia, który nietylko dał dowód wyśmienitego *taktu*, ale i wspaniałomyślności, któréj nie można dosyć ocenić. Wpadł on na tę myśl wyborną, aby nie przywiązywać wiele wagi do niepewnych pogłosek i robić nadaremnego hałasu, nie zwalniając jednak w niczém ostrożności istotnie potrzebnych.

10.

D. 5 (27) Października 1830 z Petersburga.

List Ministra Sekretarza Stanu Stanisława do Grabowskiego Ministra Oświecenia.

Nie widzę powodów do kollizji pomiędzy tobą a twoim spół-ministrem; z Szaniawskim co innego, może zajśdź kollizja, ale z tobą jak i dla czego? Bywszy tobą, nie trwożyłbym się tém bynajmniéj; myślę jednak, że najwięcéj ci muszą głowę twoję nabijać osoby cię otaczające w Komissji. Jabym na twojém miejscu puścił ich wszystkich na cztery wiatry, a mego pomocnika używałbym jak innych członków mojéj Komissji. Nie masz się czego obawiać nieszczęścia, jakie spotkało Wojdę, bo jeżeli chybiasz, to chyba wpadając w drugą ostateczność, żeś za nadto grzeczny dla wszystkich. Bez wątpienia, stan Europy jest zatrważający, ale jak Bóg da, wszystko się jeszcze może uspokoić, a w przeciwnym razie, trzeba się umieć zdecydować i przygotować na wszystko.

Wyjątki z listów pocieszających Stefana Grabowskiego do Ministra Ośw,

Z Petersburga d. 17 (29) Września 1830.

Względem tego co się dzieje w Europie, widzę, i w korrespondecji dalekoś wyżéj nastrojony niż byłeś w ustnéj rozmowie, wszak cię zostawiłem spokojniejszym w Warszawie, a w tym liście odchodzisz od przytomności. Zdaje się, jak gdyby cię nie co innego czekało, tylko albo śmierć z umartwienia, albo szubienica. Nic z tego nie będzie, wierzaj mi, kochany przyjacielu, nie zejdziesz nawet na taki los, abyś musiał własnemi rękami uprawiać który ogród w *Krupkach*. W rzeczy samej, twój list mógłby mnie nabawić niespokojnością, gdybym się nie spodziewał w następnym znaleść wyrazy twoje ulubione: „*wszystko się układa albo się ułoży jak najlepiéj.*" Uspokójże się, kochany kuzynie, wierz mi, niech sobie świat idzie jak może, a my się ograniczmy wypełnianiem jak najściślejszém naszych obowiązków i t. d.

Z Petersburga d. 24 Września (6 Października 1830.)

Twój list z 23 Września jeszcze smutniejszy od poprzedzającego. Sądziłby kto, że już lada dzień mają cię prowadzić na śmierć; jeszcze raz powtarzam: nic ci nie będzie, i podzielam z tobą nadzieję, że kiedyś od razu się wypogodzisz i t. d.

Z Petersburga d. 8 (20) Października 1830.

Jedno tylko słowo do ciebie, mój kochany kuzynie, z donieśieniem, żem odebrał twój list z d. 8 Października dalecko smętniejszy od poprzedzających. Zaprawdę, w tym liście jeszcześ niepewny życia, ale twoja ufność w Opatrzności przemoże i zdoła cię uspokoić.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

FRANCJA.

Dzienniki francuzkie z dnia 23 Marca donosząc o klęsce wojsk moskiewskich w dniach 24 i 30 Lutego na polach Grochowa poniesionéj twierdzą, że z tego powodu zamiary Rosji względem innych Europy krajów w niwecz obrocone zostały. Constitutionnel donosząc, że Moskale zamierzali osady wojskowe zaprowadzić w Polsce celem utrzymania jéj pod jarzmem swego Cara, czyni uwagę, że ta polityczna spekulacja mogła tylko być dziełem Osób nieobeznanych z organizacją podobnych instytucyj; że łatwiéj by było Baszy Egiptu osadzić Turcją Arabami a nieżeli włościan Moskiewskich przyzwyczaić do klimatu Polskiego. — Rossja musiałaby się zrzec wszelkich

korzyści, jakich by się na przyszłość z podobnych ofiar spodziewała, niższa bowiem i mniéj oświecona klassa mieszkańców Polski ma w swych ręku wszystkie środki na obronę ojczyzny potrzebne, a nietylko Francuzi po przejściu Renu nieśliby jéj pomoc ale może i Austrya w razie potrzeby ocaliłaby Warszawę, jak niegdyś Polacy wybawili Wiedeń —. Wiadomość ta czerpana z Gazety Augsburgskiéj z nadmienieniem, że wypadek bliski jest skutku.. przekonywa nas widocznie, iż Naród Niemiecki niezapomniał wyświadczonych mu usług przez Polaków przy końcu XVII wieku. —

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 22 Marca wniesiono: 1. projekt uczynienia potrąceń w pensjach i gratyfikacjach z skarbu publicznego na rok 1831. 2o aby Karólowi X wraz z potomstwem obojéj płci i ich małżonkom zabronić na zawsze wstępu do Francji, niedozwolić pod żadnym pozorem pobierania dochodów z dóbr posiadanych, aby oznaczyć ostateczny termin, kiedy te dobra mają bydź przedane a do czasu przedaży, aby dochody z dóbr pod Administracją zostawały. — 3. Tyczący się organizacji Rady Stanu.

Dnia tegoż w Izbie parów minister Perier zdając sprawę o stanie Francji pomiędzy innemi, tak się wyraził:

„Francja i Król pragną pokoju, pragnie go również Europa i nie ma w niéj mocarstwa, któremu „by wojna zapewnić mogła więcéj korzyści niżeli „strat. W saméj rzeczy rewolucja nasza mogła się „nie podobać, mogła sprawić niejakie wstrząśnienie „ale nie można twierdzić, aby jéj zasady zagrażały „tronom — Naród francuzki pomścił się zgwałcenia „własnych swobód i odzyskał wolność. Uzbroił się „przeciwko krzywoprzysięstwu, zniszczył władzę „dążącą do obalenia Instytucji narodowych a pierwszém usiłowaniem jego zwycięztwa, było wzniesienie Tronu i zabezpieczenie praw mu służących. „Najwłaściwszą rewolucji naszéj chwałą było połączenie rozumu z bohatyrstwem — wie o tém Europa, „wie dobrze, że w kraju wolnym opinie i chęci objawiają się, ale ani chęci ani sposobu ich wyrażenia, tak przez pojedyńcze osoby, jako i przez stronictwa nie może uważać za życzenia Francji i jéj „rządu; wie nakoniec, że nasza Rewolucja wierna „swoim zasadom, ma ogromne siły i w razie potrzeby oparłaby się wszystkim nieprzyjaciołom.

„Lecz zaledwie rewolucja 1830 roku została dokonaną, pierwsza Francja ogłosiła zasadę nieinterwencji, zasadę, któréj niegdyś żądali ci, co dziś „przeciwko niéj powstają, któréj ja nauczyłem się „bronić w szrankach oppozycji narodowéj wówczas, „kiedy nam zagrażano wojną nad Renem, aby nas „skłonić do wojny z Hiszpanją.* Rząd jednak obowiązany czuwać nad honorem i prawdziwym interessem narodu, nie czuje się być znaglonym do „ponawiania nawet w najlepszym zamiarze systematu „Sgo przymierza, ani się zobowiązywać bezwarunkowo do wspierania powstających ludów na wzór „restauracji, która się zobowiązała na usługi Rządów despotycznych. Ta nie inna jest zasada naszego powstania, zastósujemy zasady nieinterwencji tam, gdziekolwiek interess Francji tego „wymagać będzie, wszędzie, gdzie jéj zgwałcenie „zagrozić może niepodległości narodu i godności „Francji, gdy się zaś potrzeba jéj bronienia okaże, „weźmiemy się do oręża, ale nie chcemy gwałtownie „narzucać téj zasady całéj Europie ani uchybiać neutralności, aby we wszystkich krajach była szanowaną, i co do tego, zostawiamy sobie wybór czasu i miejsca. Tak jest, Panowie, żądamy pokoju, „ale nigdy nie chcielibyśmy go okupić honorem i „niepodległością Francji. Niech jedna z tych konieczności okaże się, przekonamy, iż się nie lękamy odpowiedzialności wynikającéj z wojny."

*Minister francuzki, jak poprzednio w Izbie deputowanych tak tu usiłuje przekonać, że ani honor Francji, ani jéj interess, nie wymagają interwencji rządu w teraźniejszych okolicznościach politycznych Europy.

Możemy zapewnić Ministra, że jeżeli teraz honor Francji, przez Rossją obrażony nie został, już nie ma nic takiego coby go na przyszłość obrazić mogło. Dostatecznie to wyświecíliśmy w Numerze 96 Dziennika naszego. — Co się zaś tyczy interessu Francji, Minister mało wolność ceniący i w mniemaniu, że przy jakim bądź królu, zawsze być może Ministrem, nie zna, albo raczéj znać nie chce prawdziwego interessu ludu francuzkiego, ale światli dobrze myślący obywatele Francji i Polski, znają go równie dokładnie, jak przewrotność i interessowność Ministrów. Co się zaś tycze zastrzeżenia przez Ministra *czasu i miejsca*, kiedy interwencja dla Francji będzie potrzebną, zdaniem jest naszém, że zapewne wtenczas to nastąpi, kiedy Moskale zajmą Belgią, Austryacy królestwo Sardyńskie, i wszedłszy do Francji, podyktują powtórnie kapitulacją Paryżowi; za warunek zaś jéj położywszy przywrócenie Karola X, przymuszą zrzec się swobód lipcowych, z umiarkowaniem jednak pozwolą, aby Ministrowie Filipa Ludwika, byli ministrami Karola Xgo.

Uchowaj Boże! Francją od tego losu i nieżyczylibyśmy sobie, aby naród wolny i bratni co do sposobu myślenia, padł ofiarą machiawelizmu ministerjalnego.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*